

Sygnatura akt VIII Ga 421/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 lutego 2015 roku

Sąd Okręgowy w Szczecinie VIII Wydział Gospodarczy

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Krzysztof Górski (spr.)

Sędziowie: SO Leon Miroszewski

SO Piotr Sałamaj

Protokolant: st. sekr. sąd. Joanna Witkowska

po rozpoznaniu w dniu 12 lutego 2015 roku w Szczecinie

na rozprawie,

sprawy z powództwa Przedsiębiorstwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego od wyroku Sądu Rejonowego Szczecin - Centrum w Szczecinie z dnia 16 października 2014 roku, sygnatura akt X GC 648/14

I. zmienia zaskarżony wyrok i oddala powództwo w całości oraz zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 197 zł (sto dziewięćdziesiąt siedem złotych) tytułem kosztów procesu;

II. zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 140 zł (sto czterdzieści złotych) tytułem kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt VIII Ga 421/14

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Rejonowy zasądził od pozwanego (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz powódki Przedsiębiorstwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S. kwotę 996,35 zł (dziewięćset dziewięćdziesiąt sześć złotych 35/100) wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 2 stycznia 2014r, oddalił powództwo co do odsetek za okres od 6 października 2013 do 1 stycznia 2014 i orzekł o kosztach procesu.

W uzasadnieniu wskazano, że powódka swoje racje wywodziła z faktu, iż W. L. (1) zleciła jej jako autoryzowanemu dealerowi marki S. powypadkową naprawę samochodu osobowego marki S. (...), jak i scedowała na nią wierzycelność należną od pozwanego zakładu ubezpieczeń z tytułu odszkodowania. Podano, że poszkodowana legitymowała się polisą ubezpieczeniową nr (...). Dalej wskazano, że po wykonaniu naprawy i odbioru przez poszkodowaną samochodu bez jakichkolwiek zastrzeżeń została wystawiona faktura Vat na kwotę 13.077,85 złotych. Pozwany z tytułu zgłoszonej szkody wypłacił powódce kwotę 12.081,50 złotych, w tym kwotę 190,50 złotych jako 40% wartości opony. Pomimo kierowanego do pozwanej wezwania do zapłaty o wypłatę pozostałej części w wysokości 996,35 złotych, należność ta nie została uregulowana. Zdaniem powódki pozwana bezpodstawnie uzurpowała sobie prawo

do ustalania stawki należnej za roboczogodzinę w zakładzie powódki. Podkreślono, że wybór warsztatu należy do ubezpieczonego. Ubezpieczyciel zaś nie ma prawa przez obniżanie odszkodowania ograniczać ubezpieczonym dostępu do autoryzowanych warsztatów.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenia od powódki na rzecz pozwanej kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Pozwana przyznała, że udzieliła (...) spółce akcyjnej we W. ochrony ubezpieczeniowej w zakresie Autocasco. Wskazała jednak, że kolizja w wyniku której uszkodzeniu uległ samochód poszkodowanej miała miejsce przed udzieleniem zgody ubezpieczyciela na przeniesienie praw z umowy ubezpieczenia na nabywcę pojazdu w myśl art. 823 § 1 k.c., zatem zawarta przez powódkę umowa cesji nie mogła być skuteczna. Dalej pozwana podnosiła, że w jej ocenie jednostronnie opracowane przez powoda dokumenty nie stanowią wystarczającego dowodu dla uznania zasadności roszczenia zgłoszonego w pozwie. Zdaniem pozwanej powódka nie wykazała zasadności ustalonej przez siebie stawki za roboczogodzinę. Podała, że według jej wiedzy powódka nie wykonuje napraw (brak w jej zakładzie lakierni) i prace w tym zakresie podzleca osobom trzecim. Powstała różnica między przyjętą przez powódkę stawką za roboczogodzinę a tą obowiązującą na lokalnym rynku stanowi w rzeczywistości opłatę za pośrednictwo, która dodatkowo – zdaniem pozwanej – została znacznie zawyżona.

W piśmie procesowym z dnia 21 lipca 2014 r. stanowiącym ustosunkowanie się powódki do stawianych jej w sprzeciwie zarzutów, wskazano na treść pkt 2 polisy, gdzie poszkodowana W. L. (1) została wymieniona jako ubezpieczający przedmiotowy pojazd. Przysługiwało jej zatem roszczenie o zwrot kosztów naprawy. Nadto po powstaniu szkody nie doszło do nabycia pojazdu w rozumieniu art. 823 k.c. Dodatkowo pozwana żadnym dowodem nie wykazała by ubezpieczającym pojazd był inny podmiot. Zdaniem pozwanej dla istoty niniejszego sporu bez znaczenia pozostaje, że usługi blacharskie i lakiernicze wykonała zewnętrzna firma., bowiem powódka ponosi pełną odpowiedzialność za jakość tych usług i ewentualne wady.

Sąd przytoczył jako ustalone następujące fakty:

W dniu 5 sierpnia 2013 r. miało miejsce zdarzenie w wyniku którego uszkodzeniu uległ należący do poszkodowanej W. L. (1) samochód marki S. (...), o numerze rejestracyjnym (...). Na dzień zdarzenia poszkodowana legitymowała się umową ubezpieczenia autocasco dla małego lub średniego przedsiębiorcy, potwierdzoną polisą seria (...). W umowie komunikacyjnej jako właściciel został wskazany (...) spółka akcyjna we W., natomiast jako ubezpieczający – poszkodowana W. L. (1).

Naprawa uszkodzonego pojazdu w zakresie prac blacharsko-lakierniczych została zlecona tego samego dnia powódce (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S..

Następnie poszkodowana zawarła z powódką umowę cesji wierzytelności. W §1 poszkodowana oświadczyła, że pozostaje właścicielem przedmiotowego pojazdu oraz, iż przysługuje jej wobec pozwanej (...) spółki akcyjnej w W. wierzytelność z tytułu umowy ubezpieczenia AC, związaną z uszkodzeniem samochodu w dniu 5 sierpnia 2013 r. zgodnie z polisą ubezpieczeniową (...) nr (...). Poszkodowana przeniosła przysługującą jej wierzytelność na powódkę w zamian za zwolnienie z długu z tytułu naprawy uszkodzonego pojazdu. Strony uzgodniły, że w przypadku niedokonania zapłaty należności za naprawę pojazdu w pełnej wysokości powódka będzie posiadać prawo dochodzenia tej należności bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń. (§3 umowy).

Zgodnie z oświadczeniem poszkodowanej z dnia 21 sierpnia 2013 r. powódka miała prawo do odbioru odszkodowania za naprawę uszkodzonego pojazdu marki S. (...).

Po wykonaniu naprawy powódka wystawiła fakturę Vat nr (...) na łączną wysokość 13.077,85 złotych brutto. Wskazana należność obejmowała także kwotę za usługi lakiernicze w ilości 8,1 roboczogodzin za cenę 221,40 złotych brutto (180,00 netto), co łącznie stanowiło 1.458,00 złotych brutto.

W wyniku przeprowadzonego postępowania likwidacyjnego zgłoszonej szkody strona pozwana – (...) spółka akcyjna z siedzibą w W. – przyznała odszkodowanie w łącznej wysokości 12.081,50 złotych. Pozwany zakład ubezpieczeń uznał,

że powódka zawyżyła ilość godzin prac lakierniczych tzn. zamiast 6,9 roboczogodzin wpisała 8,1 roboczogodzin, jak i zastosowała zawyżoną stawkę w wysokości 180,00 złotych netto za godzinę.

Powódka pismem z dnia 18 grudnia 2013 r., nadanym przesyłką listową w tym samym dniu, wezwała pozwaną do zapłaty kwoty 3.477,45 złotych z tytułu faktury Vat nr (...) z dnia 30 września 2013 r., w terminie 7 dni od dnia otrzymania wezwania. Pozwana w odpowiedzi na wezwanie pismem z dnia 8 stycznia 2014 r. poinformowała powódkę, że po ponownej analizie dokumentacji szkody podtrzymuje swoje stanowisko dotyczące weryfikacji przedmiotowej faktury Vat. Podała, że za 1 roboczogodzinę uznała za zasadną stawkę w wysokości 120,00 złotych netto.

Powódka wskazała, że także w innych sprawach prowadzonych z tytułu odszkodowania pozwana oraz inne zakłady ubezpieczeń próbują narzucić własną stawkę za roboczogodzinę, uzasadniając, że wartość od 130,00 do 140,00 złotych stanowi rzeczywistą uśrednioną i akceptowaną cenę za 1 roboczogodzinę stosowaną przez inne warsztaty naprawcze na danym rynku lokalnym.

W oparciu o tak zaprezentowane przytoczenia Sąd uznał powództwo za uzasadnione w przeważającej części.

Podstawy prawnej roszczenia strony powodowej Sąd upatrywał w art. 805 k.c., skoro żądanie powódki obejmowało część niewypłaconego jej odszkodowania w wysokości 996,35 złotych tytułem szkody powstałej w pojeździe marki S. (...), o numerze rejestracyjnym (...) w wyniku zdarzenia z dnia 5 sierpnia 2013 r.

Zdaniem Sądy bezspornym było, że w chwili powstania uszkodzeń w przedmiotowym samochodzie poszkodowana W. L. (1) posiadała ochronę ubezpieczeniową udzieloną przez pozwaną na podstawie dobrowolnego ubezpieczenia autocasco i zleciła naprawę uszkodzonego samochodu powódce. Następnie zaś podpisała umowę przelewu wierzytelności.

Odwołując się do art. 509 § 1 k.c. Sąd stwierdził przelanie przez poszkodowaną wierzytelności z tytułu należnego jej odszkodowania powstałego w wyniku zdarzenia z dnia 5 sierpnia 2013 r. na powódkę. Zdaniem Sądu chybione pozostały zarzuty pozwanej zmierzające do poważenia ważności tej umowy. Powódka prawidłowo wskazała, że w niniejszej sprawie w trakcie naprawy uszkodzonego pojazdu nie doszło do jego nabycia, a tym samym przejścia uprawnień w rozumieniu art. 823 k.c. Nadto Sąd zauważa, że poszkodowana była wskazywana jako ubezpieczający już w treści umowy komunikacyjnej. W okolicznościach niniejszej sprawy nie doszło zatem do ponownego nabycia pojazdu, a jedynie do przejścia wyłącznego prawa własności na poszkodowaną, co znalazło wyraz w aneksie do umowy ubezpieczenia. Sąd uznał też za mający znaczenie fakt, że pozwany zakład ubezpieczeń – co do zasady – przyjął odpowiedzialność za szkodę powstałą w przedmiotowym pojeździe. Wyrazem stanowiska pozwanej było przyznanie powódce odszkodowania w łącznej wysokości 12.081,50 złotych.

Odnosząc się do dalszych zarzutów Sąd stwierdził, że sporna pomiędzy stronami pozostała w zasadzie wysokość należnego stronie powodowej odszkodowania. Powódka twierdziła bowiem, że powinna otrzymać tytułem likwidacji szkody kwotę o 996,35 złotych wyższą od wypłaconej. Pozwana zaś stała na stanowisku, że kwota przyjęta za 1 roboczogodzinę prac lakierniczych, jak i ilość tych godzin, zostały przez powódkę bezpodstawnie zawyżone.

Sąd przypomniał, że zgodnie z treścią art. 361 § 1 k.c. zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. W powyższych granicach, w braku odmiennego przepisu ustawy lub postanowienia umowy, naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządono (§ 2). Przytoczone regulacje prawne nakazują przestrzeganie zasady pełnego odszkodowania w granicach adekwatnego związku przyczynowego. Podstawową funkcją odszkodowania jest kompensacja, co oznacza, że odszkodowanie powinno przywrócić w majątku poszkodowanego stan rzeczy naruszony zdarzeniem wyrządzającym szkodę, nie może ono jednak przewyższać wysokości faktycznie poniesionej szkody (por. wyrok SN z dnia 8 września 2004r., IV CK 672/03, Lex nr 146324). Przyjmuje się, że następstwo ma charakter normalny wówczas, gdy w danym układzie stosunków i warunków oraz w

zwyczajnym biegu rzeczy, bez zaistnienia szczególnych okoliczności, szkoda jest zwykle następstwem tego zdarzenia (por. wyrok SN z dnia 26 stycznia 2006r., II CK 372/05, OSP 2008/9/96).

Pozwana nie kwestionowała zasadności naprawy uszkodzonego samochodu, jej zakresu i sposobu wykonania. Pozwana przyjęła, że naprawa była konieczna dla przywrócenia funkcji używalności technicznej pojazdu. Istnienie związku przyczynowego pomiędzy poniesionymi kosztami naprawy a zdarzeniem generującym szkodę nie budziło wątpliwości Sądu. Nadto pozwana nie naprowadziła żadnych dowodów dla przyjęcia, że ilość prac lakierniczych została przez powoda zawyżona. Okoliczność podzlecenia tych usług innemu podmiotowi nie prowadziła do negatywnego obciążenia powódki. To na pozwanej bowiem spoczywał obowiązek – przy zanegowaniu udokumentowanych kosztów naprawy – przedstawienia takich dowodów, które pozwoliłyby uznać jej stanowisko w tym zakresie za słuszne. Pozwana zaś nie sprostowała temu obowiązkowi. Wskazano, że w judykaturze i orzecznictwie przyjmuje się, że poszkodowana posiadała zapewnione prawo do wyboru warsztatu, a co za tym idzie stawek tam stosowanych oraz możliwość dokonania naprawy w autoryzowanym serwisie. Ubezpieczyciel nie twierdził by to uprawnienie zostało w jakimkolwiek stopniu ograniczone zapisami umowy ubezpieczenia autocasco. Została przedstawiona faktura określająca rzeczywisty koszt tej naprawy. Sąd uznał zatem, że powódka w sposób wystarczający wykazała zasadność, jak i wysokość roszczenia określonego w pozwie. Pozwana dążąc do negacji stanowiska powódki powinna przedstawić skuteczne dowody pozwalające na uznanie bezpodstawne przyjęcie przez powódkę zawyżonej stawki za 1 roboczogodzinę. Same twierdzenia podnoszone w tym zakresie pozostały niewystarczające dla podważenia materiału dowodowego zaprezentowanego przez powódkę.

W ocenie Sądu przyjęcie cen przeciętnych, których wysokość mogła być dość zróżnicowana w zależności od przyjętej metody wyliczenia (por. pisma kierowane do powódki od różnych ubezpieczycieli, k. 46-50), nie prowadziłyby do kompensacji rzeczywiście poniesionej przez poszkodowanego szkody. Poniesione w niniejszej sprawie koszty naprawy uszkodzonego samochodu odpowiadają cenom stosowanym przez powodowy autoryzowany zakład naprawczy. Były niezbędne i ekonomicznie uzasadnione. Pozwany nie miał uzasadnionych podstaw do odmowy pełnej wypłaty odszkodowania odpowiadającego tym kosztom. Tym bardziej, że pozwana de facto nie kwestionowała wyboru warsztatu przez poszkodowaną, ani zastosowanej metody naprawy i jej zakresu, które pozostawały w związku przyczynowym z zdarzeniem z dnia 5 sierpnia 2013 r. Dodatkowo pozwana nie przedstawiła żadnego skutecznego dowodu pozwalającego na uznanie, że była ona znacznie zawyżona wobec stawek funkcjonujących w tym okresie na rynku lokalnym.

Sąd oddalił wniosek pozwanej o przeprowadzenie dowodu z przesłuchania reprezentanta strony powodowej. Zdaniem Sądu przeprowadzenie w tym względzie postępowania dowodowego prowadziłyby jedynie do jego nieuzasadnionego przedłużania. Strona powodowa przedłożyła bowiem fakturę Vat nr (...), z której jednoznacznie wynikała ilość roboczogodzin, a także stawka za ich wykonanie. Fakt zaś ewentualnego braku lakierni w powodowym zakładzie naprawczym i podzlecenia tego rodzaju zakresu usług podmiotom trzecim pozostaje bez związku dla rozstrzygnięcia istoty sporu zawisłego między stronami. Nadto ta okoliczność została przez powódkę potwierdzona.

Reasumując Sąd uznał za zasadne żądanie zapłaty kwoty 996,35 złotych, jako różnicy między należnym a wypłaconym odszkodowaniem, o czym orzeczono w punkcie I wyroku.

Podstawę prawną zasądzenia odsetek ustawowych za zwłokę stanowią następujące przepisy: art. 455 k.c. w zw. z art. 476 k.c. w zw. z art. 481 § 1 i 2 k.c. Powód formalnie wezwał pozwaną do zapłaty za pomocą pisma z dnia 18 grudnia 2013 r., które w tym samym dniu zostało nadane. Wezwanie do zapłaty zakreślało pozwanej 7 – dniowy termin na dokonanie zapłaty od daty jego doręczenia. Sąd doliczył zatem do daty nadania 7-dniowy okres przeznaczony na obieg korespondencji. W związku z powyższym w wyroku zasądzone zostały odsetki ustawowe liczone od kwoty należności głównej od dnia 2 stycznia 2014 r., w pozostałym zaś zakresie roszczenie odsetkowe podlegało oddaleniu, co znalazło wyraz w pkt II wyroku.

W punkcie III rozstrzygnięcia zasądzono od pozwanej na rzecz powódki koszty procesu. Podstawę prawną tego rozstrzygnięcia stanowi art. 98 k.p.c. normujący zasadę odpowiedzialności za wynik sporu. Pozwana jako strona

przegrywająca spór pozostaje obowiązana do zwrotu przeciwnikowi poniesionych przez niego kosztów procesu w łącznej wysokości 247,00 złotych. Na koszty te składa się kwota 30,00 złotych tytułem uiszczonych przez powódkę wpisu od pozwu, kwota 180,00 złotych tytułem wynagrodzenia reprezentującego powódkę radcy prawnego, a także opłata skarbową od pełnomocnictwa procesowego. Wysokość wynagrodzenia pełnomocnika procesowego uzasadnia § 6 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. Nr z 2013 r., poz. 461 t.j.).

Apelację od tego wyroku w części uwzględniającej powództwo i orzekającej o kosztach wniósł pozwany żądając oddalenia w całości powództwa w całości i zasądzenia na rzecz pozwanego od powoda kosztów procesu za obie instancje.

Wyrokowi zarzucono :

- nieprawidłowe przyjęcie przez Sąd I instancji istnienia czynnej legitymacji procesowej powoda (naruszenie art. 823 § 1 k.c.).

- naruszenie przepisów prawa materialnego poprzez naruszenie art. 6 k.c. i art. 361 § 1 k.c. i uznanie, że dowolna stawka za roboczogodzinę będzie wchodziła w wartość szkody i pozostaje w związku przyczynowo-skutkowym z kolizją,

W uzasadnieniu wskazano, że pozwany nie zgadza się ze skarżonym wyrokiem co do zasady. Pozwany uważa, że powodowi nie przysługuje czynna legitymacja procesowa w niniejszym procesie. Ponadto dodatkowo wskazuje, iż do wykazania wartości kosztów powód przedstawił jedynie fakturę VAT, jednakże Sąd I instancji nie zauważył, że nie przedstawia ona wysokości należności, jaką za naprawę miałaby uiścić powodowi poszkodowana gdyby zachowała się rozsądnie, bez naruszenia zasady minimalizacji szkody (art. 826 § 1 k.c.). W przyjętym przez powoda modelu rozliczeń z wymienioną w pozwie fakturą jest pochodną jednostronną kalkulacji powoda.

Zdaniem skarżącego nieprawdziwym stwierdzeniem Sądu jest, iż „poszkodowana W. L. (1) posiadała ochronę ubezpieczeniową”. Sąd I instancji nie dostrzegł różnicy między ubezpieczonym a ubezpieczającym. Faktycznie tylko ten pierwszy posiada legitymację czynną.

Sąd, pomimo zarzutów, nie zauważył, że przeniesienie praw z umowy ubezpieczenia w przypadku zbycia jej przedmiotu, w braku odmiennego postanowienia umowy lub ogólnych warunków ubezpieczenia, warunkowane jest uzyskaniem zgody ubezpieczyciela, co oznacza, iż bez takiej zgody do przeniesienia nie dochodzi (art. 823 § 1 k.c.).

Sam więc fakt, że ubezpieczony zbył pojazd ubezpieczającemu nic w sprawie nie zmienia. Zgoda udzielona przez pozwanego W. L. (1) w dniu 12.08.2013 r. ma skutek na przyszłość, a nie ten, że zastępuje zupełnie inną umowę między ubezpieczonym a ubezpieczającym.

W rezultacie zdaniem skarżącego W. L. (2) w czasie powstania kolizji nie przysługiwały prawa z umowy ubezpieczenia i nie mogła ich ona przenieść na powoda.

Nadto zarzucono, że powód nie mógł jedynie na podstawie przedstawionej do pozwu faktury (stanowiącej de facto dokument prywatny w rozumieniu art. 245 k.p.c.) wykazać, iż koszt wskazany na fakturze jest równoznaczny z wartością wydatków poniesionych przez poprzednika prawnego powoda lub choćby stanowi odwzorowanie wzrostu obciążeń (pasywów) poszkodowanego, skoro jednocześnie poprzednik prawny powoda rozliczał się z powodem w sposób bezgotówkowy. Oznacza to, że nie musiał interesować się treścią zapisów wpisywanych następnie do dokumentów przez powoda, albowiem nie wpływały one ani na wysokość wydatków ani obciążeń poszkodowanego.

Faktury VAT dołączone do pozwu stanowią jedynie odzwierciedlenie wyliczenia szkody dokonanego jednostronnie przez powoda. Dokumenty prywatne te nie mogły mieć wartości dowodowej w przedmiocie wysokości kosztów naprawy, jako że te stanowią materię wiedzy specjalistycznej. W rezultacie w oparciu o ten dowód Sąd nie mógł ustalić wysokości szkody, szczególnie gdy pozwany dokumentowi zaprzeczył. Zgodnie z art. 253 zd. 2 k.p.c. w takiej

sytuacji to powoda, a nie pozwanego (jak stwierdził Sąd Rejonowy) obciążał ciężar wykazania wysokości szkody. Zgodnie z rozkładem ciężaru dowodu wyrażonym w art. 6 k.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Wskazanie iż „to na pozwanej (...) spoczywał obowiązek - przy zanegowaniu udokumentowanych kosztów naprawy - przedstawienia takich dowodów, które pozwoliłyby uznać jej stanowisko w tym zakresie za słuszne” jest nieporozumieniem.

Wskazano, że nie może też być tak, że w sytuacji gdy stronom umowy cesji wiadomo, że koszty naprawy będą dochodzone bezpośrednio od firmy ubezpieczeniowej z pominięciem poszkodowanego i praktycznie niezależnie od stawki za jaką naprawiany jest pojazd obowiązany do jej uiszczenia w całości będzie zakład ubezpieczeń. Przeciwnie przyjęcie wprost prowadzi do nadużyć i oderwania od pojęcia szkody zdefiniowanego w art. 361 k.c. Twierdzenia te mają charakter truizmu i są już powszechnie znane orzecznictwu, zarówno na bazie zawyżanych stawek za roboczogodzinę jak i na bazie zawyżanych stawek czynszu najmu pojazdu zastępczego.

Zauważono też, że nie ma racji powód, gdy twierdzi, że rynkowe stawki rynku napraw pojazdu (np.: te za które faktycznie dokonywana była naprawa pojazdu na zlecenie powoda) nie mają żadnego znaczenia. Zdaniem pozwanego stawki rynkowe mają znaczenie w sprawie. Stawka powoda może być wyższa od stawek warsztatów nieautoryzowanych (i może wynosić nie 100,- zł za (...), ale 120 zł za (...)), ale nie może być dowolna. Z kolei fakt, że jeden podmiot nie kwestionował stawki na poziomie 120,- zł, a inny na poziomie 130,- zł (tu: InterRisk i E. Hestia), w żaden sposób nie prowadzi do wniosku z zaskarżonego wyroku, iż udowodniono zasadność stawki na poziomie 180,- zł.

W odpowiedzi na apelację wniesiono o jej oddalenie.

Zdaniem powoda nietrafny jest zarzut braku legitymacji procesowej czynnej po stronie powoda. Art.823 § 1 kc dotyczy przypadku zbycia przedmiotu ubezpieczenia w trakcie trwania umowy. Zdaniem skarżącego pozwany nie wykazał, by W. L. (1) zbyła swój samochód w trakcie trwania umowy ubezpieczeniowej z pozwanym i przez to w dacie naprawy (wrzesień 2013.) nie była uprawniona do otrzymania odszkodowania. Nadto pozwany dotychczas nie kwestionował prawa powoda do odbioru odszkodowania i wypłacił mu bez zastrzeżeń całą niesporną kwotę, co potwierdza, że przedstawione pozwanemu umocowanie uznał on za ważne i wystarczające. Nietrafny jest zarzut pozwanego, że powód za 1 roboczogodzinę stosuje stawkę dowolną. Pozwany nie wykazał, że powód ma obowiązek stosowania określonych stawek i nie wskazał przepisów prawa, które ustalają stawki za 1 roboczogodzinę.

Zdaniem powoda pozwany nie zauważył zmiany ustrojowej w naszym kraju a powód zauważył i dlatego stoi na stanowisku, że w warunkach wolnego rynku sam ma prawo ustalać swoje stawki za roboczogodzinę, a pozwany powołując się na nieistniejący obowiązek i bezprawnie obniża powodowi stawki za roboczogodzinę wyłącznie według swego widzimisię, czyli dowolnie. Żaden przepis prawa nie daje pozwanemu uprawnień do narzucania powodowi i innym serwisom naprawczym cen ich usług.

Gdyby właściciel samochodu żądał wypłaty odszkodowania wg kosztorysu, by samodzielnie zapłacić za naprawę, bądź nawet samodzielnie naprawę wykonać, pozwany mógłby zastosować stawki średnie czy maksymalne dla danego rejonu kraju, natomiast przy naprawach zlecanych serwisowi w trybie rozliczenia bezgotówkowego, ubezpieczyciel może ograniczyć wysokość odszkodowania wyłącznie z przyczyn leżących po stronie ubezpieczonego, n.p. o udział własny lub przewidziane w umowie ubezpieczeniowej inne ograniczenia odpowiedzialności ubezpieczeniowej.

Pozwany nie powołał ani tym bardziej nie wykazał istnienia takich ograniczeń.

Wreszcie nietrafny jest zarzut pozwanego dotyczący znaczenia faktury VAT. Faktura nie wykazuje kosztu naprawy lecz jej cenę. Cenę od jakiegoś czasu, dostatecznie długiego, by to zauważyć, nie określają dokumenty urzędowe, lecz wyłącznie prywatne. Cenę naprawy płaci co do zasady zleceniodawca usługi, a jeżeli usługa objęta jest odpowiedzialnością ubezpieczeniową, klienta wyręcza w zapłacie ubezpieczyciel. Wysokość szkody określa w takim przypadku wysokość kosztu jej naprawienia, nie ma bowiem jakiejś abstrakcyjnej, jedynie słusznej, obiektywnej wysokości szkody.

Ceny usług są wyższe i niższe, i to jest naturalna cecha wolnego rynku.

Oczekiwanie, iż wszystkie serwisy będą wykonywały naprawy za stawki uśrednione jest nie tylko bezprawne, ale i nielogiczne, gdyż średnia jest obliczana przez porównywanie stawek wyższych i niższych. Jest też sprzeczne z podstawowymi zasadami funkcjonowania wolnego rynku, którego niezbywalną cechą jest zróżnicowanie cen.

Równie dobrze pozwany mógłby próbować zapłacić za określony towar w sklepie cenę uśrednioną. Na wolnym rynku to klient decyduje o wyborze sprzedawcy lub usługodawcy, może wybrać towar czy usługę droższą lub tańszą, natomiast nikt nie może nakazać M. sprzedawać swoich samochodów w cenie n.p. F., z uzasadnieniem, że ceny F. są średnie i dlatego obowiązujące.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Wstępnie należy zaznaczyć, że prawidłowe są ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Rejonowy są w zakresie zawarcia umowy przelewu, istnienia umowy ubezpieczenia zawartej przez pozwaną oraz wystawienia faktury VAT dotyczącej usunięcia uszkodzeń przez powoda w wymienianym w pozwie pojeździe. Ustalenia te Sąd odwoławczy czyni własnymi nie znajdując potrzeby ponownego ich szczegółowego przytaczania w tym miejscu wyводу.

Trafne są natomiast te wywody apelacji, które wskazują na wadliwie poczynienie przez Sąd ustaleń co do wysokości świadczenia należnego powodowi.

Zasadnie skarżący zarzuca Sądowi I instancji naruszenie normy art. 6 k.c. przez obciążenie strony pozwanej skutkami niewykazania określonych faktów w niniejszym procesie. Sąd przyjął bowiem za udowodnioną wartość świadczenia (odszkodowania) należnego poprzednikowi prawnemu powoda od pozwanego wyłącznie w oparciu o treść złożonego do akt duplikatu faktury.

Podkreślić należy, że prawnoprocesowy ciężar przywołania w procesie a następnie materialnoprawny dowodu okoliczności mających uzasadniać dochodzone roszczenie spoczywał na powodzie. Powód zatem musiał wykazać, że nabył od poprzednika prawnego roszczenie w wysokości objętej sporem. Z twierdzeń powoda wynika, że dochodzone roszczenie obejmuje należność przypadającą poprzednikowi prawnemu od ubezpieczyciela, na którą składa się koszt naprawy pojazdu.

Wykazać więc należało również to, że poprzednik prawny powoda poniósł szkodę, o której mowa w pozwie. Cedent nie mógł bowiem przenieść na powoda praw majątkowych w stosunku do ubezpieczyciela, których sam nie posiadał a jedną z determinant odpowiedzialności ubezpieczyciela jest wartość uszczerbku majątkowego poniesionego przez ubezpieczonego w związku ze zdarzeniem objętym ryzykiem ubezpieczeniowym ubezpieczającego. .

Tradycyjnie przyjmuje się w nauce i orzecznictwie, że szkoda rozumiana jako uszczerbek majątkowy to (zasadniczo) różnica między hipotetycznym stanem aktywów poszkodowanego przy założeniu, że nie doszło do zdarzenia powodującego szkodę oraz stanem tych aktywów po zaistnieniu zdarzenia powodującego szkodę (zmniejszenie aktywów poszkodowanego lub zwiększenie jego pasywów).

Z uwagi na przedmiot zgłoszonych w niniejszej sprawie roszczeń zbędne jest w tym miejscu prezentowanie kwestii ustalania odszkodowania za utracone korzyści. Przedmiotem powództwa jest bowiem żądanie zwrotu kosztów usunięcia uszkodzeń w pojeździe a zatem naprawienie szkody w postaci tzw. straty rzeczywistej (damnum emergens).

Ustalenie wartości szkody objętej pozwem wymagało zatem dokonania oceny majątkowych skutków zdarzeń powodujących szkodę dla cedenta (który swoje roszczenia przeniósł na powoda). Ocena ta musi jednak uwzględniać fakt, że przed wniesieniem pozwu szkoda została naprawiona (uszkodzenia pojazdów zostały usunięte). Ustalenie wartości szkody zatem w tej sytuacji (przy uwzględnieniu granic kognicji Sądu wyznaczonych przez treść żądań pozwu i ich uzasadnienia) wymaga wykazania wartości kosztów poniesionych przez poszkodowanego w celu usunięcia szkody,

a w przypadku braku ich faktycznego poniesienia – kosztów niezbędnych (mieszczących się w granicach określonych normą art. 361 §1 k.p.c.) do usunięcia uszkodzeń.

Powód dla wykazania wartości tych kosztów powołał wyłącznie fakturę VAT wystawioną przez siebie i mającą w jego przekonaniu w sposób prawidłowy odzwierciedlać wartość dokonanych napraw przy uwzględnieniu jego pozycji rynkowej (standardu usług oferowanych w ramach jego przedsiębiorstwa).

Jednocześnie z materiału procesowego wynika w sposób jednoznaczny, że faktura ta nie odzwierciedla wysokości należności, jaką za naprawę uiszczył powodowi zlecający (poszkodowany). Z pism powoda wynika bowiem, że jako wykonawca naprawy umawiał się ze zlecającym w taki sposób, iż za wykonaną naprawę nie otrzymał wynagrodzenia w formie świadczenia pieniężnego. W zamian za usunięcie szkody bowiem poszkodowany przelał na powoda przysługujące mu względem ubezpieczyciela roszczenie o odszkodowanie. Zatem świadczeniem wzajemnym zlecającego naprawę (poszkodowanego) nie było świadczenie pieniężne, lecz przeniesienie wierzytelności.

Z treści dokumentu zlecenia dołączonego do pozwu również nie wynika, by strony umówiły się o konkretne wynagrodzenie (miejsce w którym winno być wskazane wynagrodzenie pozostało niewypełnione). Z umowy przelewu nie wynika wartość roszczenia objętego cesją. Wreszcie nie wynika z materiału procesowego, by cedent w ogóle aprobował fakturę czy też w inny sposób godził się zapłacić należność objętą pozwem w niniejszej sprawie. Z kolei upoważnienie do odbioru należności od ubezpieczyciela (k. 10) odwołuje się wyłącznie do wartości wynikającej z kosztorysu sporządzonego przez wskazaną tam osobę „z firmy ubezpieczeniowej”. Dokumentu tego nie złożono do akt sprawy.

Zatem w świetle materiału procesowego przyjąć należy, że przelew jego prawa miał wyczerpywać roszczenia wykonawcy wobec zlecającego. Wskazuje na to wprost treść §2 umowy przelewu. Nie zmienia tego też treść §3 ust 2 umowy skoro obowiązek zapłaty należności a naprawę przez cedenta na rzecz powoda mógł aktualizować się dopiero w przypadku zaistnienia przesłanek odstąpienia od umowy przelewu.

Dopuszczalność zawarcia tego typu umowy (zakładającej wymianę świadczeń wykonawcy w postaci naprawy i zlecającego – postaci przeniesienia praw o naprawienie szkody) nie budzi wątpliwości Sądu Okręgowego w płaszczyźnie normy art. 353<sup>1</sup> k.p.c. Umowa taka spotykana często w praktyce tzw. likwidacji szkód komunikacyjnych, zakłada, że wykonawca pozyskujący klienta nie tylko usuwa uszkodzenia będące wynikiem kolizji, lecz również przejmuje kwestie dokonania rozliczenia z ubezpieczycielem (związane z tym praktyczne niedogodności) i zwalnia klienta od obowiązku zapłaty należności za naprawę poprzestając na kwocie uzyskanej po rozliczeniu z ubezpieczycielem (przejmuje ryzyko wyniku „likwidacji szkody” przez ubezpieczyciela. Niewątpliwie zatem tego rodzaju forma rozliczenia (określana często w praktyce jako „bezugotówkowa likwidacja szkody”) jest atrakcyjna ekonomicznie i organizacyjnie dla poszkodowanego, ogranicza ryzyko uzyskania odszkodowania nie pokrywającego w całości poniesionych kosztów naprawy i (obok zapewnienia odpowiednich standardów usług) jest skutecznym narzędziem służącym pozyskiwaniu klientów (w odniesieniu do niektórych segmentów rynku usług motoryzacyjnych staje się wręcz standardem).

Tego rodzaju umowna forma rozliczeń między poszkodowanym i wykonawcą naprawy nie pozwala jednak na uznanie, by koszty wskazane przez powoda w fakturze VAT mogły być uznane za równowartość kosztów poniesionych przez poszkodowanego czy też kosztów koniecznych do usunięcia uszkodzeń w pojeździe (a więc naprawienia w tym zakresie szkody poniesionej przez poszkodowanego w wyniku zdarzenia, za które pozwany ponosi odpowiedzialność). W przyjętym przez powoda modelu rozliczeń z klientem wymienionym w pozwie wartość wskazana w fakturze nie jest bowiem wartością kosztów obciążających poszkodowanego (poszkodowany jak wskazano wyżej nie tylko nie płacił powodowi kwoty wskazanej w fakturze ale też w ogóle nie zobowiązywał się do jej zapłaty). Zatem nie można uznać na podstawie faktury wystawianej w ramach opisanego wyżej modelu rozliczeń, że koszt wskazany na fakturze jest równoznaczny z wartością wydatków poniesionych przez poprzednika prawnego powoda (zmniejszeniem posiadanych aktywów) lub choćby stanowi odwzorowanie wzrostu obciążeń (pasywów) poszkodowanego w związku ze zleceniem likwidacji uszkodzeń pojazdu i zaciągnięciem długu pieniężnego wobec wykonującego naprawę.



Wartość w fakturze ze względu na przyjęty system rozliczeń nie podlega też, (co należy podkreślić przy ocenie miarodajności faktury dołączonej do pozwu jako dowody wysokości szkody), weryfikacji rynkowej (nie można więc określić, czy koszty wskazane na fakturze odpowiadają rzeczywiście wartości wydatków, który musiałby ponieść poszkodowany w celu usunięcia uszkodzeń nabywając odpowiednie usługi i części na wolnym rynku).

Nie wykazano w żaden sposób, by wartość wynagrodzenia powoda stanowiła przedmiot negocjacji między nim i zlecającym naprawę oraz by inne podmioty świadczące usługi na analogicznym do powoda poziomie oferowały usługi naprawcze o zbliżonym koszcie dla zamawiającego. Przeczy temu fakt, że założeniem transakcji między tymi podmiotami było, iż powód otrzyma wynagrodzenie w postaci przelewu wierzytelności w stosunku do ubezpieczyciela. Zatem dla zlecającego nie było w istocie ważne to, jakie stawki – rynkowe czy też od rynkowych odbiegające (arbitralne) - będzie stosował powód w rozliczeniach z ubezpieczycielem po nabyciu wierzytelności o zapłatę odszkodowania. Nie ma racji więc pozwany stawiając tezę o rynkowym ukształtowaniu stawki za roboczogodzinę przyjętej dla wyliczenia wynagrodzenia w dołączonej do pozwu fakturze VAT.

W rezultacie stwierdzić należy, że skoro faktura nie może być uznana za stwierdzającą istnienie zobowiązania pieniężnego (zobowiązania do zapłaty wynagrodzenia) między zlecającym a powodem, a jednocześnie sposób wyliczenia należności przez powoda (zwłaszcza przyjmowane przez powoda czynniki cenotwórcze - przede wszystkim stawki za roboczogodzinę) nie był wydatkiem poszkodowanego i de facto został arbitralnie (jednostronnie) wskazany przez powoda, to faktura ta nie może stanowić dowodu kosztów poniesionych w celu usunięcia uszkodzeń.

Konkluzji tej nie mogą zmienić (podzielane przez Sąd w niniejszym składzie) poglądy orzecznicze dotyczące obowiązku ubezpieczyciela do zwrotu poszkodowanemu rzeczywistych poniesionych kosztów naprawy (a nie kosztów przeciętnych - por. przede wszystkim orzeczenie SN z dnia 13 czerwca 2009 r. III CZP 32/03 (...)). Te ustalone poglądy dotyczące wykładni normy art. 361 k.c. nie mogą znaleźć zastosowania w niniejszej sprawie z tej przyczyny, że uwypukla się w orzecznictwie obowiązek zwrotu przez ubezpieczyciela kosztów rzeczywiście poniesionych, a więc takich, które poszkodowany uiszczył w celu usunięcia uszkodzeń, a nie koszty jakich życzy sobie dopiero podmiot usuwający uszkodzenia pojazdu w rozliczeniu z ubezpieczycielem jako nabywca wierzytelności odszkodowawczej.

Suma na fakturze dołączonej do pozwu (jak wskazano wyżej) nie może zaś być w żadnym razie uznana za wydatek poniesiony przez poszkodowanego w związku z usuwaniem szkody. Przedmiotem powództwa w niniejszej sprawie nie jest więc żądanie refundacji kosztów poniesionych przez poszkodowanego (zapłaconych wykonawcy naprawy). W świetle przywołanego orzecznictwa jedynie w takiej sytuacji, w której koszty byłyby poniesione, możliwym byłoby ustalenie szkody na ich podstawie i ewentualne rozważanie (w przypadku zarzutów pozwanego), czy mieszczą się w granicach określonych normą art. 361 §1 k.c. oraz stosowanie ustalonych w orzecznictwie reguł co do kompetencji poszkodowanego w zakresie wyboru podmiotu usuwającego szkodę a także braku obowiązku poszukiwania podmiotu żądającego najniższego (lub przeciętnego) wynagrodzenia za wykonanie określonych napraw. Skoro jednak kosztów nie poniesiono i nie były one w świetle materiału procesowego w ogóle przedmiotem negocjacji to treść faktury VAT dołączonej do pozwu stanowi jedynie odzwierciedlenie wyliczenia szkody (kosztów naprawy) dokonanego jednostronnie przez powoda. Jako taka faktura te nie może mieć wartości dowodowej w zakresie udokumentowania wysokości kosztów koniecznych do naprawy uszkodzeń (jest jedynie dowodem twierdzeń powoda w tym zakresie).

W rezultacie w oparciu o dowód ten nie można ustalić wysokości szkody. Uwypuklić należy zatem, że przy przyjęciu modelu rozliczeń stosowanego przez powoda w jego praktyce i kumulowaniu w jego osobie zarówno podmiotu uprawnionego do otrzymania odszkodowania (w następstwie nabycia roszczeń z tego tytułu od poszkodowanego) oraz podmiotu usuwającego uszkodzenia na rzecz poszkodowanego (a zatem kształtującego poprzez swoją usługę - jej zakres i standard - koszty usuwania uszkodzeń), dla wykazania wysokości roszczenia odszkodowawczego przysługującego powodowi względem pozwanego po usunięciu szkody nieodzowne było przedstawienie dowodu pozwalającego na obiektywną ocenę zasadności przyjmowanej przez powoda stawki za roboczogodzinę w warunkach panujących na rynku lokalnym w czasie, kiedy uszkodzenia były usuwane.

Nie byłoby wystarczającym poprzestanie na twierdzeniach powoda co do prawidłowości wyliczenia przezeń należnego mu wynagrodzenia (bo jak wskazano wyżej – w świetle materiału procesowego wynagrodzenia takiego, zgodnie z umowami łączącymi go z poszkodowanymi w ogóle nie miał od nich otrzymywać, zaliczając na poczet roszczenia za wykonaną usługę prawa uzyskane w wyniku przelewu należności o zapłatę odszkodowania).

W tym kontekście nie można przyznać racji Sądowi I instancji gdy ten przyjmuje, że wobec przedstawienia faktury VAT pozwany powinien wykazywać że stosowane przez powoda stawki są zawyżone. Przyjęcie takiego stanowiska oznacza oparcie rozstrzygnięcia wyłącznie o jednostronne twierdzenia powoda i w sposób nieuzasadniony zwalnia powoda z obowiązku wykazania wysokości dochodzonego świadczenia odszkodowawczego.

W rezultacie wobec niewykazania wysokości należnego powodowi świadczenia z tytułu umowy ubezpieczenia autocasco powództwo podlegało oddaleniu.

W tym świetle zbędne staje się odnoszenie do zarzutów dotyczących kwestii wykazania istnienia po stronie cedenta roszczenia przelanego na rzecz powoda. Rację ma Sąd, że zarzut ten pojawia się dopiero w procesie i pozostaje w sprzeczności z przedprocesowym zachowaniem się pozwanego, który nie kwestionował, że spełnił częściowo świadczenie do rąk powoda. Nie zmienia to jednak faktu, że powód miał obowiązek udowodnienia w procesie również tego, że cedent posiadał roszczenia objęte umową przelewu a zatem był uprawniony do żądania od ubezpieczyciela spełnienia świadczenia wynikającego z umowy autocasco. W pozwie nie przedstawiono ani twierdzeń faktycznych ani też dowodów mających potwierdzać ten fakt. Z umowy ubezpieczenia dołączonej do akt przez stronę pozwaną wynika natomiast, że cedentka była wprawdzie ubezpieczającą lecz nie była właścicielem pojazdu (jako właściciela wskazano leasingodawcę). Nie wynika też, by była ona ubezpieczoną, na co w toku postępowania wskazywał pozwany. Z kolei dokument dołączony do pozwu (k. 8) będący aneksem do umowy ubezpieczenia wskazuje na treść tej umowy obowiązującą od dnia 12 sierpnia 2013.

Mimo zarzutów pozwanego zawartych w sprzeciwie od nakazu zapłaty powód nie starał się wykazać, by zdarzenie objęte odpowiedzialnością pozwanego miało miejsce pod rządami zmienionej umowy, poprzestając na stwierdzeniu, że skoro cedentka była wskazana w umowie jako ubezpieczająca to oznacza to, iż była uprawniona do żądania wypłaty odszkodowania. W niniejszej sprawie jednak w umowie obok ubezpieczającego wskazano właściciela pojazdu (leasingodawcy) a z treści uwagi zamieszczonej pod danymi osobowymi wynika, że to właśnie ten podmiot (a nie ubezpieczający) był uprawniony z umowy ubezpieczenia. Taka konstrukcja prawna taka wynika wprost z art. 808 k.c.

Należało więc wykazać, że cedentka w momencie wypadku była już uprawniona do świadczenia z umowy ubezpieczenia lub nabyła roszczenie o wypłatę świadczenia od ubezpieczonego, czego w niniejszej sprawie również nie przedstawiono i nie udowodniono. Nie może tego zmienić wyłącznie powołanie się na zachowanie pozwanego przed procesem polegające na spełnieniu świadczenia. Powód nie wskazuje w oparciu o jakie przesłanki ubezpieczyciel spełnił świadczenie do jego rąk i nie można jedynie na podstawie tego zachowania przyjmować, że legitymacja czynna powoda została dowiedziona, a podnosząc zarzut braku legitymacji czynnej w procesie pozwany nadużywał swoich uprawnień procesowych i działał w sprzeczności z klauzulą dobrych obyczajów (art. 3 k.p.c.).

W rezultacie stwierdzić należało, że apelacja okazała się w całości uzasadniona i na podstawie art. 386 §1 k.p.c. orzeczono o zmianie zaskarżonego wyroku i oddaleniu powództwa.

Konsekwencją merytorycznej zmiany zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości, musiała być również zmiana rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów procesu. Pozwana jest stroną wygrywającą sprawę w całości, należy jej się zatem od powódki – w myśl ogólnych reguł odpowiedzialności za wynik sprawy (zgodnie z art. 98 § 1 i 3 k.p.c.) – zwrot poniesionych przez nią, a niezbędnych kosztów procesu. Do kosztów tych należy zaliczyć koszty opłaty skarbowej od pełnomocnictwa (17 zł) oraz wynagrodzenie reprezentującego pozwaną radcy prawnego w kwocie 180 zł, ustalone na podstawie § 6 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. z 2002 r., Nr 163, poz. 1349 ze zm.).

O kosztach postępowania apelacyjnego rozstrzygnięto stosując przepisy art. 98 k.p.c. w zw. z art. 108 §1 k.p.c.

Pozwana jest stroną wygrywającą postępowanie odwoławcze, gdyż wniesiona przez nią apelacja spowodowała zmianę zaskarżonego wyroku, zgodnie z zawartym w niej żądaniem. Zatem powódka jest obowiązana zwrócić pozwanej – według opisanych wyżej reguł odpowiedzialności za wynik sprawy – koszty postępowania odwoławczego, na które składa się opłata od apelacji (50 zł) oraz wynagrodzenie reprezentującego pozwaną radcy prawnego, ustalone w oparciu § 6 pkt 2 i § 12 ust 1 powołanego wyżej Rozporządzenia - w kwocie 90 zł (50% stawki minimalnej, wynoszącej 180 zł).